



J 11, 3–7. 17. 20–27. 33b–45 Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”. Jezus, usłyszawszy to, rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei”. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta więc rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”. Rzekł do niej Jezus: „Brat twój zmartwychwstanie”. Marta Mu odrzekła: „Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. Powiedział do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?”. Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”. Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: „Gdzie go położyliście?”. Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!”. Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: „Oto jak go miłował!”. Niektórzy zaś z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”. A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus powiedział: „Usuńcie kamień!”. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”. Usunięto więc kamień. Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś”. To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić”. Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.
†

Wiara otwiera bramy nieba

Każde niespodziewane wyzdrowienie można nazwać cudem, ale wydaje się, że wskreszenie umarłego jest tego najbardziej ewidentnym przykładem. Ewangelia ukazuje nam, jak Jezus przywraca życie Łazarzowi. Dzieje się to w szczególnym momencie, kiedy po czterech dniach od śmierci ciało zaczęło już się rozkładać. Ten, którego już pożegnano, odzyskał życie.

Nieważne, czy człowiek leży w grobie sto lat, czy tylko godzinę. Nikt nie potrafi ożywić zmarłego, bo nikt poza Bogiem nie ma władzy nad życiem. Dlatego wskreszenie Łazarza jest wielkim cudem. O ileż jednak bardziej zdumiewające będzie dla nas zmartwychwstanie ciał do

nowego wiecznego życia! Otrzymamy wówczas ciało chwalebne, duchowe, inne od ziemskiego.

Jezus daje nam dziś klucz, który otwiera bramy życia wiecznego. Tym kluczem jest wiara: „Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11, 25b). Aby więc zmartwychwstać i móc cieszyć się szczęściem wiecznym, trzeba szukać w Bogu sensu życia. □ Czy wierzę w ciała zmartwychwstałe?